

WSPÓLNA PRACA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ.

PRENUMERATA:

Z przesyłką pocztową i od-
noszeniem do domu kwartal-
nie 2 zł.

Na pojedynczy 35 gr.

Wychodzi dwa razy na miesiąc —
1 i 15 każdego miesiąca.

Redakcja i Administracja:
Łomża, Dworna 6.

OGŁOSZENIA:

$\frac{1}{1}$ str. 40 zł. $\frac{1}{2}$ str. 20 zł.

$\frac{1}{4}$ str. 10 zł. $\frac{1}{8}$ str. 5 zł.

$\frac{1}{16}$ str. 3 zł.

Drobne 10 gr. za wyraz.

Dwie miary.

Naród jak i jednostka musi stworzyć sobie rozumne podstawy, normujące stosunek jego ze światem zewnętrznym, jak również musi uregulować wewnętrzne swe życie. U jednostki spełnia to etyka, w narodzie — prawo. Najwyższym ideałem etyki jest jej jednolitość, oparta na powiedzeniu Chrystusa: „Nie czyń bliżniemu twemu tego, co tobie — niemił!” I dziś już nikt otwarcie nie broni zasad etyki dzikusa, który twierdził, że dobrem jest, gdy on komuś żonę ukradnie, a złem, gdy ktoś jemu żonę ukradnie. A jednak wielu tej etyce dzikusa hołduje w życiu. A naród i rząd, który jest wyobrazicielem narodu?

Dla wszystkich ludzi równe prawo! Hasło to, zroszone ofiarną krwią rewolucji francuskiej, zostało przyjęte przez narody, ale tylko formalnie. Spójrzmy dookoła siebie, a przekonamy się, że te same prawo różnie jest stosowane do różnych ludzi. Komuniści i faszyci... I jedni i drudzy odrzucają demokrację i system rządzenia większością, i jedni i drudzy dążą do dyktatury mniejszości nad całym społeczeństwem, i jedni i drudzy sprawy państwa polskiego podporządkowują swoim własnym celom. Tylko komuniści reprezentują dążenia niezadowolonych nizin społecznych, a faszyci są wyrazem niezadowolenia możnych tego świata! Komunistów w Łomży można policzyć na palcach jednej ręki, a faszystów mają władze spisanych na człupie, długiej liście. Wy-

starczy żeby, ktoś wyraził się niebacznie o komunizm z pochwałą, a wnet znajdzie się w więzieniu, jak to miało miejsce z pracownikiem fryzjerskim Tadeuszem Kozłowskim, który nie należał do żadnej organizacji i nie zajmował się zupełnie polityką. Po przetrzymaniu niewinnego człowieka 7 tygodni w więzieniu śledczym, sąd na rozprawie uniewinnił go! W ten sam sposób potraktowano cały szereg młodych ludzi, których posądzono o należenie do organizacji komunistycznej na zasadzie denuncjacji lub znalezienia jednej odezwy lub broszurki. Odrazu wpakowano ich do więzienia, a potem sąd uznał, że są niewinni.

Jakże inaczej traktuje się bolszewików z prawej strony. Nazwiska należących do „Pogotowia Patryjotów Polskich” znane są władzom dokładnie. Wszyscy wiedzą, że przysięga faszystów odbywała się w kościele Kapucynów; wiadomo również, iż faszyci odbywali ćwiczenia i gdzie się gromadzili! A jednak żadnego z nich nie aresztowano. Powszechna opinia twierdzi, że faszyci mają w Łomży „wysoko stojących” protektorów, którzy swoim wpływem zapewnili im nietykalność. Takie postępowanie władz podważa zupełnie pojęcie sprawiedliwości i praworządności. Odnosi się wrażenie, że władza i sprawiedliwość straciły obiektywizm i zeszyły ze stanowiska dobra i bezpieczeństwa państwa polskiego, gdy miały korzącą ręką dotknąć możnych tego świata!

Jeżeli Polska, jako państwo, ma być silną, musi w niej panować jedna sprawiedliwość dla wszystkich i prawo winno być jednakowo stosowane na lewo i na prawo! Kto z prawa czyni miecz karzący maluczkich, a jednocześnie rozacza opiekuńcze skrzydła nad możnymi, ten godzi w podstawę bytu Rzeczypospolitej i podkopuje jej fundament.

Dr. M. Czarnecki.

Zaniedbana sprawa.

W Polsce, jak wykazał ostatni spis ludności, dokonany przez władze polskie, na 25 milionów mieszkańców przypada — 17 milionów Polaków i 8 milionów innych narodowości: Ukraińców, Białorusinów, Żydów, Niemców i Litwinów. Na Kresach Wschodnich mniejszości narodowe stanowią 66,2%, a w Galicji Wschodniej 55% ogółu ludności.

Podczas wyborów do Sejmu mniejszości narodowe ujawniły wiele mówiącą solidarność, tworząc w całym państwie jeden blok wyborczy (16) i zdobywając tym sposobem 89 mandatów poselskich.

Naturalnym dążeniem każdej z poszczególnych grup narodowościowych, co ich łączy, jest zachowanie swojej odrębności plemiennej, a więc — języka, religii, tradycji i obyczajów. Zdawałoby się, że są to rzeczy tak podstawowe i zrozumiałe, szczególnie dla nas, Polaków, którzy świeżo przeszliśmy niewolę moskiewską i pruską, że nie powinny napotykać w społeczeństwie polskim najmniejszego sprzeciwu, a to tym bardziej, że i w interesie młodego państwa, otoczonego dokoła wrogami, jest nie drażnić lecz wychowywać lojalnych i posłusznych na każde wezwanie obywateli.

A jednak sprawa mniejszości narodowych, stanowiących, jak zaznaczyłem, trzecią część ogółu ludności, nie znalazła dotychczas należytego na drodze prawodawczej załatwienia,

W sejmie coraz częściej rozlegają się skargi posłów kresowych na prześladowania języka i religii, a ludność kresowa, początkowo garnąca się do Polski, dziś w rozpaczliwej woła: «niechaj chalera woźmie Polszu!»

Lewica sejmowa, w imię sprawiedliwości i interesów państwa, domaga się uregulowania sprawy narodowościowej, lecz wszystkie jej poczynania paraliżuje solidarna w tych sprawach prawica. Przywłaszczywszy sobie monopol na patriotyzm, chciałaby ona podzielić obywateli państwa na dwa obozy — jednym zapewnić wszelkie przywileje, a drugich — ograniczyć w prawach. Kwestję narodowościową chciałaby rozwiązać na drodze bojkotów, ograniczeń, wysiedlań i wynaradawiań. W tym kierunku działała na terenie Sejmu, takie poglądy szerzy w prasie, taką robotę prowadzi na Kresach, jątrząc miejscową ludność i popychając ją do wystąpień anti-państwowych. W swym zaślepieniu szowinistycznym nie liczy się ani z Konstytucją, ani z traktatem Wersalskim, ani z uchwałami Ligi Narodów.

O tym, co się w Polsce dzieje, doskonale poinformowana jest zagranica, która posądza nas o imperjalizm i coraz bardziej traci wiarę w zdrowy rozwój państwa polskiego.

Po sanacji skarbu sprawa narodowościowa jest najbardziej palącym zagadnieniem państwowym. Dalsze zwlekanie z jej rozwiązaniem może pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki. Nie też dziwnego, że zaczyna o niej myśleć rząd i że w prasie lewicowej ukazują się coraz bardziej alarmujące artykuły. Jeden z takich artykułów, pisał Nocznickiego, p. t. «Opamiętajcie się», zamieszczony w «Wyzwoleniu Ludu» i zawierający gorzkie słowa prawdy pod adresem tych, co się niczego nie nauczyli i widocznie już się nie nauczą, pozwolę sobie przytoczyć.

«Dzieje państw, złożonych z narodów panujących i uciskanych—to nie przerwany łańcuch walk o wolność ujarzmionych z gnębielami. Nawet historia Anglii, mądrej i mającej u nas opinię liberalnej, — jest historią walk o niepodległość kolonii z metropolją.

«Polska niema wprawdzie kolonii, ale ma, tak zwane „Kresy“. I również niegdys przechodziła straszliwą naukę, co ją zapisała historia pod nazwą wojen z Ukrainą — po przez Nalewajkę, Pawluka, największego z nich Bohdanę Chmielnickiego—po przez Doroszenkę, aż do Żelazniaka i Gonty.

«I muszę z żalem wyznać, że Polska z tej krwawej przeszłości niczego się nie nauczyła. Czy cała Polska? Nie. Ale te klasy właśnie, które najbardziej odczuły skutki złych rządów swoich w przeszłości, na które padła zemsta ludu, które były tam niegdys mordowane i wypędzane.

«I one to dziś, uchwyliwszy podstępnie władzę w swoje grabieżce ręce, z całą złą wolą przygotowują na Ziemiach Wschodnich Republiki Polskiej powtórzenie tego, co już było w przeszłości.

«Endecy i ich sprzymierzeńcy bardzo gorliwie zaszczepiają nienawiść ludu ukraińskiego i białoruskiego przeciw Polsce.

«Zaszczepiają nienawiść pomiędzy narodem polskim, a ukraińskim i białoruskim, bo lękają się zgody między nimi, bo ta zgoda w ich bogactwa uderzy.

«Zaszczepiają nienawiść, zapomniawszy naukę przeszłości, zapomniawszy, iż rozwalają ściany własnego domu, że od tej nienawiści zapali się Polska.

«Zapominają, że obecnie na widownię dziejów wyszedł lud pracujący. Ze ten lud ma swoich posłów, których wybrał, i że ci posłowie z trybuny sejmowej mówią nie tylko do innych posłów, ale jedno-

ześnie do całego świata. Mówią, że się im dzieje krzywda w Polsce, że są gnębieni za wiarę i język, że są traktowani, jako obywatele 10-go stopnia — a nieraz, to już jak niewolnicy.

«Mówią, że tam, na ich ziemi, hula zdziczały policjant, wyrzucony za nadużycia z Polski, że tam panuje najgorszy, wystugujący się obszarnikowi, a chłop nienawidzący, urzędnik.

«Mówią, że tam, w Wileńszczyźnie lub na Wołyniu, zamyka się szkoły z językiem białoruskim, litewskim lub ukraińskim, że prześladowuje się i zamyka gazety niepolskie, że odbiera się cerkwie prawosławne.

«Mówią, że urzędy policyjne są pełne jęku bitych codziennie ludzi, że skatowane ofiary odbierają sobie życie.

«A cóż na to odpowiada rząd polski?

— «Oto polski minister czyta, również z trybuny sejmowej, raporty prokuratorów i policjantów. I to ma być odpowiedzią!

«Ależ na Boga! To tak niedawno bito, katowano i mordowano nas, Polaków, w więzieniach i obozach carskich za język nasz, za książkę, za szkołę, za gazetę!

«A gdyśmy jęczyli pod tą straszliwą chłostą, gdy te jęki, po przez grube ściany więzień, przedostawały się na świat, przed sąd wolnych ludów, i gdy ten krzyk stawał się za głośny, za niebezpieczny dla rządu carskiego — wtedy minister rosyjski zastępował się również raportami prokuratorów i policjantów.

«Doprawdy ciężko jest pisać o tem, ciężko jest pisać nam, działaczom ludowym, zestarzałym w walce o prawo, o wolność.

«Rzecz zrozumiała, że to co mnie boleło, tak samo boli każdego innego człowieka — a więc brata, bliźniego.

«Jeszcze się rozlega po świecie echo naszych jęków, a oto już inni jęczą z naszej przyczyny.

«Jeszcze na ciele naszym są blizny od bicia, od chłosty więziennej — a już my czynimy to samo.

«Jeszcze nie zgniły papiery, zapisane przez żandarmów, szpiegów, prowakatorów, policjantów, a już my takie same papiery będziemy składali do tego wszechludzkiego archiwum Krzywd Narodowych.

«Doprawdy to wstyd! Doprawdy to jakiś obłęd! Doprawdy z tem trzeba raz nareszcie skończyć!»

F. H.

ŻEBRAK.

— Mamo, mamo; spójrz na drogę,
Patrz — o szcudle idzie żebrak,
Co ma tylko jedną nogę...

— Biedy u nas, dziecię, nie brak.

— Ale, mamo, go poznaję,
Był on wielkim panem przecie.

— Chyba ci się tylko zdaje:
Gdzie go mogłeś widzieć, dziecię?

— Na ugorze zaoranem,
Na murawie i przy zdroju —
Był on wielkim wtedy panem —
Tyle wojska wiódł do boju!
I skierował go ku górze
Do pozycji bolszewików —
Był na koniu i w mundurze,
Miał ostrogi u trzewików.

— Mów ze dalej, mój kochany.

— Bolszewików było dużo,
Wyglądali jak upiory,
Aż się jeszcze oczy mrużą,
Kiedy wspomnę ich ubiory.
Okopali się na górze
I poczęli strzelać z góry.
On — na koniu i w mundurze
Jak nie krzyknie na żołnierzy:
— Stój! Bataljon w tyraljerę!
Niech się każdy dobrze mierzy —
Musim wytuc tę cholerę!..
I wnet kulki, tak jak pszczoły,
Zabręczały bardzo blisko —
Ja uciekłem do stodoły
I tam padłem na klepisko.
A armaty tak już grały,
Ze aż trzęsła się stodoła,

Jakby świat się ruszał cały,
Aż psy wyły dookoła.
Nie pamiętam, co się działo,
Nie widziałem też wszystkiego —
Bolszewików wnet nie stało,
Wyginęli do jednego.

— Więc dowódcą był on, dziecię,
I pokonał bolszewików?

— Był na koniu wtedy przecie,
Miał ostrogi u trzewików —
I w pień wyciął wszystkich prawie,
Resztę zabrał do niewoli;
Sam widziałem na murawie
Wiele trupów — i na roli.

— Więc ów żebrak na tej górze
Pobił wszystkich bolszewików?

— Toć na koniu i w mundurze —
Miał ostrogi u trzewików...

— Będiesz dobrym też wojakiem,
Tylko ucz się, synu drogi.

— A czy będę też żebrakiem,
Gdy zostanę się bez nogi?

— Nie daj Boże, mój jedyny!

— Czemuż on dziś niema chleba?
Z jakiej, mamo, to przyczyny?
Miał na wojnie ile trzeba,
A po wojnie — co kto raczy...
Czemu tak jest? co to znaczy?
Przecie ciąga szcudło duże
I pokonał bolszewików —
Był na koniu i w mundurze,
Miał ostrogi u trzewików...

Pytasz: Czemu? co to znaczy?

Cóż ci powiem na to, dziecię, —
Niech tym wszystkim Bóg przebaczy,
Co tak krzywdzą go na świecie!...

— Czemu łzy ci, mamo, ciekną?
Nie płacz, nie cncę być wojakiem!
Bo gdy stanę się kaleką,
Będę musiał być żebrakiem,
Tak jak pan ten, co na górze
Pobił wszystkich bolszewików —
Był na koniu i w mundurze,
Miał ostrogi u trzewików...

Władysław Mackiewicz.

SPORT.

Zainteresowanie się tą nową dziedziną pracy jest znaczne. Każde większe miasto posiada organ poświęcony specjalnie kwestjom sportowym. Sprawa posunęła się jeszcze o tyle dalej, że prawie wszystkie pisma codzienne i ilustrowane tygodniki stale informują nas o ważniejszych wydarzeniach w życiu sportowym. Mimo to nie wszędzie prasa sportowa dotarła i nie wszędzie zdołała przełamać konserwatywnych pojęć. Zdarza się, że wiele poważnych jednostek, jeżeli nie otwarcie, to skrycie uważa sport za rzecz, bez której można się w zupełności obejść, „nie marnotrawiąc czasu na głupstwa“. — Są i tacy, których uprzedzenia idą dalej. W ich pojęciu ćwiczenia sportowe łączą się z najrozmaitszymi nie-szczęściami, kalectwami, wadami serca, płac etc. Rozumię się, że to wszystko wypływa z nieznamomości tej dziedziny kultury ludzkiej. Wprawdzie nie brak nam jednostek w osobach profesorów uniwersytetów, lekarzy, pedagogów, którzy stworzyli w Polsce poważną literaturę fachową, którzy wywalezyli szereg reform i ustaw, jednak nie spopularyzowali idei odrodzenia fizycznego we wszystkich zakąt-

kach kraju. Szerem naszym dążeniem będzie tę lukę wypełnić, otwierając na łamach „Wspólnej Pracy” specjalny, dział o sporcie, któryby nie tylko ograniczał się do sprawozdań o rzadkich zresztą imprezach sportowych naszego zakątka, ale głównie zdobył się na artykuły o charakterze uświadamiającym i łamiącym gnaśność naszej młodzieży.

A teraz kilka słów o samym sporcie. Ćwiczenia sportowe odwracają uwagę od rzeczy złych, wytwarzają odporność moralną, o wiele lepszą, niż wszelkie pogadanki etyczne. Sport jest najskuteczniejszą bronią przeciw alkoholizmowi—jest tak skutecznym wrogiem alkohola, jak alkohol wrogiem sportu. Sport nietylko ćwiczy zmysły, jak wzrok, słuch, lecz też kształci pojęcie czasu, przestrzeni, wzmaga siłę woli, rozbudza odwagę, bystrość, zaufanie do własnych sił i w rezultacie daje pewność siebie. Strona psychiczna wysuwa się tu na plan przedni.

Współzawodnictwo, byle nie fałszywie pojęte, jest motorem energii sportowców. Zgubnem byłoby jednak stawianie „rekordów” ze szkodą własnego organizmu. Stąd wniosek, że sport nie jest celem, lecz środkiem, który zmierza do osiągnięcia pewnego typu, zbliżonego do ideału człowieka, typu zdrowego fizycznie i duchowo. — Praca zawodowa działa ujemnie skutkiem swej jednostajności. Jeżeli chodzi np. o robotnika, pracującego fizycznie, to praca krawca lub szwca, siedzących cały dzień w skulonej pozycji, zgubna jest dla organizmu.—Jedynie gimnastyka i sport racjonalnie pojęte są w stanie przeciwdziałać tym ujemnym skutkom życia codziennego. Tak się ma sprawa w każdym prawie zawodzie: wszędzie jednostajność, brak wszechstronności. Przeciwny człowiek jednak tego nie rozumie, nie znajduje czasu na zajęcia, które mu nieda bezpośredniego dochodu, a to tymbardziej, że korzyści dla zdrowia, płynące ze sportu, objawiają się często po dłuższym czasie.

Problemat wychowania fizycznego znalazł zrozumienie czynników kierowniczych. Specjalnie państwa zachodnie głęboko pojęły znaczenie pracy nad odrodzeniem fizycznym. My musimy zacząć od uświadomienia jednostek, by tą drogą umożliwić zbiorową działalność społeczeństwa. Gdy to osiągniemy — zniknie zgnilizna moralna, gnaśność, alkoholizm i prostytutka.—Ze zdrowego ciała wyrosnie kwiat siły duchowej, zdolność do czynu, odwaga, zaufanie we własne siły, wystrzeli myśl zdrowa i piękna.—Celem naszym jest uświadamiać, zachęcać, wykazywać istotne korzyści, jakie daje wychowanie fizyczne tak jednostkom, jakoteż i państwu.

Musimy przekonać, że jeżeli wartość jednostki pozostaje w prostym stosunku do jej twórczości, to należy dbać o pod-

niesienie tej zdolności twórczej, a skoro przyjmujemy, że zdolność twórcza jest ściśle zależną od sił fizycznych i duchowych, to stąd prosty wniosek, że należy usilnie pracować nad wyrobieniem obu tych sił. Skoro będziemy zapominać o jednej z nich lub drugiej, — nigdy nie osiągniemy maksymalnej wartości osobistej.

W następnych numerach rozpoczniemy kolejne omawianie poszczególnych działów sportu, oceniając ich wpływ dodatni, jakoteż strony ujemne.

T. Wallich

Z GOSPODARKI MIEJSKIEJ.

I.

O zdrową wodę.

Niema na świecie takiego skupienia ludzkiego, gdzieby nie myślano o zaopatrzeniu mieszkańców drogą wspólną, przymusowej organizacji w zdrową wodę. Myślą o tym państwa, myślą gminy miejskie i wiejskie, myślą społeczeństwo, gdyż bez zdrowej wody niema zdrowia.

Łomża, do niedawna miasto gubernialne, czyli wojewódzkie, dziś liczące przeszło 25 tysięcy mieszkańców i posiadające samodzielność w zakresie gospodarki miejskiej, również od czasu do czasu myśli o zdrowej wodzie, szczególnie podczas wybucha chorób epidemicznych. W czasach normalnych sprawa ta jest mniej aktualną: władze sanitarne patrzą obojętnie na to, że większość ludności zatrąwa swoje organizmy wodą ze studzien podwórzowych, uznaną oddawna za nienadającą się do picia.

Jakby na urągowisko, podania głoszą i szematki wykopywanych rur stwierdzają, że Łomża za czasów książąt Mazowieckich posiadała wodociąg, doprowadzający wodę do domów śródmieścia.

Rosjanie, podniósłszy Łomżę do godności miasta gubernialnego, kilkakrotnie poruszali sprawę budowy wodociągów, lecz przewlekła procedura biurokratyczna stanęła na przeszkodzie do zrealizowania projektu przed wybuchem wojny. — Wybudowali oni jednak czasowy wodociąg nad Narwią, oczyszczając wodę za pomocą filtra.

Komitet Obywatelski, podczas swych krótkich rządów, objął w posiadanie miasta studnię artezyjską w gmachu pomonopolowym i wykorzystał ją dla celów zdrowotnych, przenosząc tam wodociąg miejski.

Władze okupacyjne niemieckie również myślały o zaopatrzeniu ludności w dobrą wodę. Nie licząc na to, że miasto będzie mogło w bliskiej przyszłości zdobyć się na urządzenie wodociągów i kanalizacji, przystąpiły do budowy czterech studzien artezyjskich w różnych punktach miasta, z których woda miała być rozprowadzana po głównych ulicach. Budowę pierwszej studni na Starym Rynku rozpoczęli oraz przygotowali materiał, w postaci rur wiertniczych, do budowy reszty studzien.

Obecny zarząd miasta rozebrał wodociąg nad Narwią, wybudowany przez Rosjan, zaniechał projektu niemieckiego, sprzedając materiał, przygotowany do

budowy studzien, skasował też wodociąg w gmachu pomonopolowym, urządzony przez komitet obywatelski, przekazując go Zarządowi kolejowemu. Natomiast zrealizował własny pomysł zaopatrywania ludności w wodę z studni artezyjskiej w Elektrowni Miejskiej, dokąd przeniósł rezerwar z wodociągu nad Narwią. — Wkrótce wyjaśniło się, że woda nie nadaje się do picia i że jest jej za mało, trzeba było powrócić do wodociągu pomonopolowego.

Obecnie kabełek wody kosztuje 150.000 mk., nie więc dziwnego, że większość mieszkańców z dobrodziejstwa tego nie korzysta, zaopatrując się w wodę ze studzien podwórzowych lub bezpośrednio z rzeki.

Ale na tym jeszcze nie koniec. Dowiadujemy się, że z chwilą przywrócenia monopolu spirytusowego, urząd akeyz i monopolów państwowych ma objąć z powrotem gmach i, oczywiście, pozbawi miasto tego ostatniego źródła dobrej wody. Ciekawi jesteśmy, co w razie takiej ewentualności zamierza przedsięwziąć zarząd miasta, po zburzeniu wodociągu nad Narwią i sprzedaży rur i przyrządów wiertniczych? Czy wogóle ojeowie miasta i urzędy zdrowia myślą o tej niezmiernie doniosłej sprawie? —

„Życie i Praca.”

W życiu ziemi łomżyńskiej zaszły ciekawe zmiany. Dotąd wśród sfer posiadających pierwsze skrzypee odgrywał kierunek „narodowej demokracji”. W ogonku za narodową demokracją szła ledwo tolerowana grupa robotników chrześcijańskich, prowadzona bezpośrednio przez duchowieństwo, a reprezentująca kierunek chrześcijańskiej demokracji.

Od czasu utworzenia biskupstwa w Łomży i otwarcia seminarjum duchownego iniejątywa w organizowaniu życia społecznego i politycznego zaczęła przechodzić w ręce duchowieństwa. Zakupiono 2 kamienice z placami, wybudowano hale targowe, zorganizowano koło niewiast katolickich, urządzono akademję ku wzmożeniu katolicyzmu, szereg wieców chrześcijańskiej demokracji, zapewniono sobie wpływy w szeregu stowarzyszeń miejscowych i ostatnio zakupiono drukarnię i wydano pismo „Życie i Praca”.

A endecy? — Szereg ich ludzi stanął do pracy pod wodzą duchowieństwa. Praca endecji jako odrębnego kierunku stopniowo zamiera. Żaden z ich postów nie stał się ośrodkiem, skupiającym swoich wyznawców. Jeśli tak dalej pójdzie, to przy następnych wyborach endecy będą zmaszeni iść w ogonku chrześcijańskiej-demokracji, czy innej klerikalnej firmy na granie chrześcijańsko-narodowym.

Sądząc z tytułu, nowe pismo chce pracę uznać za najważniejszy motor życia. Jednak w treści № 1 niema ani śladu hasła pracy, jako kierunku wyzwa-

lającego się z pod przewagi kapitału. Odwrotnie, poczesne miejsce zajmują w niem poczynania kapitału rolnego i przemysłowo rolnego. W artykule od redakcji jest dobrze pomyślana organizacja wydawnicza pisma, ale niema hasła, któreby mogły poruszyć szerszy ogół, zapalić go i zbudzić z długoletniej drzemki. Komitetowi wydawniczemu brak jest entuzjazmu.

M. C.

Orkiestra dziecięca w Łomży.

W jednym z przeszłorocznych numerów „Wspólnej Pracy” pisaliśmy o mającej powstać w Łomży orkiestrze dziecięcej, zorganizowania której podjął się z własnej inicjatywy i własnymi siłami pomyslowy dyrektor p. A. Niemirowski. Nie można się dziwić, że projekt ten nie wzbudził do siebie zaufania żadnej, z miejscowych instytucji, że nie znalazł opiekuńczych skrzydeł, gdyż wiadomo jak ciężkim zadaniem wogóle jest sformować zespół orkiestrowy na prowincji, nawet wśród dorosłych, grających i muzycznych ludzi, a co dopiero stworzyć orkiestrę z dzieci od lat 8 do 14.

Smiały ten eksperyment udał się p. Niemirowskiemu najzupełniej. W dniu 10 maja r. b. oezom licznie zebranej w sali gimnazjum żeńskiego, na koncercie na rzecz Patronatu szkół powszechnych, publiczności przedstawił się niezwykle miły widok: estrada wypełniona „milusińskimi” w barwnych krakowskich kostjumach.

Orkiestra dziecięca, złożona z 31 uczestników, pierwszy swój publiczny występ rozpoczęła od odegrania dość trudnych utworów muzycznych, jak „Chórał” z syfonji Stworzenie Świata—Haynd'a i „Menaet”—Mozart'a, wykazując przy tem rątność i sprawność nie gorszą od dorosłych orkiestr amatorskich. Największe powodzenie miała, a nawet wprawiła w zachwyt publiczność, Wiązanka „Żarciki w pieśniach”, dowcipnie zinstramentowana przez dyr. Niemirowskiego i zakończona efektowną imitacją pociągu.

Orkiestrowe popisy przeplatały solowe. Małoletni K. Wajnsztejn odegrał zupełnie poprawnie koncert skrzypcowy kompozycji dyr. Niemirowskiego, pokonywając łatwo trudności techniczne i doskonale obejmując pamięciowo dość długie utwory. Staś Galanowski, najmniejszy uczestnik orkiestry, odegrał na waltorni Damkę—Troszla. Staś Błocki ładnie wykonał na flecie Tyrolską Pieśń—Viotiego. Doskonale też wypadły trio: skrzypce—K. Wajnsztejn, wiolonczella—W. Doboszewski i fortepjan—H. Niemirowska; drugi zespół: flet—S. Błocki, waltornia Z. Sapiński i fortepjan—H. Niemirowska; Na zakończenie orkiestra odegrała popu-

larnego marsza Namysłowskiego „Dra-
tewka”, przeplatane go spiewem uczestni-
ków orkiestry.

Po wyczerpaniu programu inspektor szkolny p. Cybart złożył dyrektorowi Niemirowskiemu, jako twórcy orkiestry, publiczne podziękowanie. My ze swej strony życzymy tej nowej instytucji dziecięcej jaknajlepszego rozwoju—aby piękna idea dyrektora Niemirowskiego znalazła jaknajwięcej naśladowców, przyczyniając się do podniesienia kultury muzycznej w narodzie.

Muzeum Sztuki Swojskiej w Łomży.

Wiadomem jest, jak wielką rolę odgrywają muzea w rozwoju życia kulturalnego. I w Łomży już przed kilku laty poczyniono próby gromadzenia zbiorów muzealnych przy Oddziale Towarzystwa Krajoznawczego—jednak z braku ludzi energicznych i oddanych sprawie działalność ta ustała. Zdążono zgromadzić znaczną ilość okazów, będących dziś w przechowaniu Dyrekcji Państwowego Gimnazjum męskiego.

Od tej pory ucichła ta sprawa. W ostatnich czasach zainteresowało się nią Kuratorium Naukowe w Białymstoku. Kuratorium zwróciło się o opinię w sprawie potrzeby założenia muzeum sztuki swojskiej do dyrektorów szkół średnich—i o dziwo! wydali oni opinię, że muzeum jest nie potrzebne, gdyż Łomża jest zamala.

Jesteśmy jednak pewni, że, wobec skupienia w mieście znacznej ilości zakładów naukowych, muzeum powinno powstać i powstanie—jako konieczność kulturalna.

Redakcja prosi tych, którzy chcą ofiarować swą pracę dla organizacji Muzeum—o podanie swych nazwisk.

W sprawie rozbudowy miasta Łomży.

Miasto Łomża, jak i każde większe środowisko ludzkie, odczuwa spowodowany wojną światową brak mieszkań. Żaden z właścicieli nieruchomości i przedsiębiorców nie tylko nie myśli o budowie nowych lecz nawet o wykonczeniu rozpoczętych domów, gdyż nieruchomości miejska w obecnej chwili nie stanowi jeszcze dobrej lokaty kapitału, pomimo, że nowe i wykańczane domy wyjęte są z pod ustawy o ochronie lokatorów.

Zarząd miejski, urzędy państwowe i instytucje prywatne również nie objawiają w tym kierunku najmniejszych aspiracji, lokując się dość często w wygodnych zarekwirowanych pomieszczeniach.

Z konieczności o budowie nowych domów muszą myśleć ludzie bezpośrednio w tem zainteresowani, a więc lokatorzy. Na nich spada cały ciężar tej doniosłej sprawy. Nic też dziwnego, że we wszystkich zakątkach kraju powstają kooperatywy mieszkaniowe i budowlane.

W Łomży przed rokiem powstała kooperatywa mieszkaniowa urzędnicza, która uzyskała paruset morgową kolonję przy parcelacji majoratu Kupiski Świeżo zaś zorganizowana została Spółdzielnia Mieszkaniowo-Budowlana

»Praca», do której mogą należeć mieszkańcy miasta Łomży, utrzymujący się z własnej pracy umysłowej lub fizycznej.

Spółdzielnia dążyć będzie do uzyskania terenu budowlanego pod miastem celem przeprowadzenia na nim odpowiednich inwestycji i planowego zabudowania przy pomocy samorządu i państwa.

Jedyną drogą do takiego załatwienia sprawy byłoby uzyskanie pewnej ilości ziemi z majoratu Giełczyn, włączenie takowej do obszaru komasacyjnego miasta Łomży i otrzymanie przy komasacji nie ziemi do uprawy, lecz placu budowlanego pod miastem.—Obecnie pod samym miastem posiadają ziemię okoliczne wsie Zawady, Kraska, Konarzyce i inne, które, jak nam wiadomo, przy komasacji chętnie zamieniają się na grunta majorackie, położone w ograniczeniu ich wsi.

Sprzeciwiają się takiemu załatwieniu sprawy tylko mieszczenie rolnicy łomżyńscy, którzy w celach spekulacyjnych chcieliby przy komasacji zawładnąć wszystkimi placami dokoła miasta.

Ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy zależy będzie od urzędów ziemskich. Zobaczymy co zwycięży: dobro ogólne, czy nawszkroś egoistyczny interes kilkudziesięciu jednostek?

Śrubowanie cen.

Trwająca w ciągu kilku lat a w ostatnim roku wzrastająca z zawrotną szybkością deprecjacja marki polskiej, zmuszała do codziennej zmiany kalkulacji cen towarów, wywołując zupełny przewrót w umysłach naszych kupców i przemysłowców w kwestji ustalenia granic godziwego zysku i przyzwoitego zarobku. Każdy z handlujących, wychodząc z założenia, że wszak miljon nie wiele jest wart i że trzeba zabezpieczyć się od ciągłego spadku waluty, określał ceny swoich artykułów tak, jak się dało.

Zdawałoby się, że dzisiaj, kiedy sanacja skarbu dobiega końca, kiedy mamy już zdrowy miernik wartości w postaci złotego, te niezdrowe objawy okresu poprzedniego powinny ustać. Dawniej manufakturzyści, rzeźnicy, szewcy, krawcy i t. p., podnosząc ceny, tłumaczyli się: „chleb drożeje, za chlebem muszą iść i inne towary”. Dzisiaj niema tego usprawiedliwienia. Dzisiaj ceny zboża, kartofli i innych ziemiołódów nie tylko nie podnoszą się, lecz są niższe od cen przedwojennych; nie zachodzi również potrzeba asekurowania się od spadku waluty.—A jednak właśnie w momencie wprowadzenia nowego pieniądza widzimy, że niektórzy handlujący i rzemieślnicy próbują podnosić ceny pod pozorem przerachowania na złote.

Od paru miesięcy, pomimo znacznego spadku cen ziemiołódów i bydła na rynku łomżyńskim, rzeźnicy, restauratorzy i cukiernicy, nie myślą o niższości, lecz starają się, gdzie się da, zaokrąglić ceny (ciastko przed wojną kosztowało 3 kp., teraz kosztuje 250.000 m. czyli 5 kop; szklanka herbaty — 5 kop, teraz 400.000 m. czyli 8 kp. itd). To samo można powiedzieć o magazynach obuwia, ubrania, konfekcji, galanterji.

Następstwem tego jest rażąca dysproporcja pomiędzy cenami surowców i gotowych wytworów dziś i przed wojną, tak naprzykład, gdy przed wojną cena mięsa wieprzowego, bez słoniny, była tylko o 25% wyższa od ceny żywca, dzisiaj różnica wynosi od 60 do 80%, czyli że dzisiaj rzeźnik ma, zamiast 25%—60 do 80% zysku.

Niedawno jeden z szewców łomżyńskich za samą robotę kamaszy męskich zażądał 30 milionów marek, czyli 6 rb. złotych, podczas gdy przed wojną można było kupić za 6 rb. gotowe kamasze.

Fryzjerzy w świeżo ogłoszonym cenniku wyrównali ceny w złotych i groszach, licząc po 40 gr. za golenie i 80 — za strzyżenie; wynosi to na marki 720.000 i 1.440.000, gdy jeszcze przed miesiącem golenie kosztowało 500.000 mk. a strzyżenie 1.000.000 mk; przed wojną 10 i 20 kop., teraz 15 i 30 kop.

Najbardziej wyśrubowali ceny kinematografistów łomżyńscy: przed wojną najtańsze miejsce kosztowało 15 kop., a dziś — 2 miliony marek, czyli 40 kop.

Z drugiej strony praca robotników niefachowych i wyrobników wynagradzana jest bardzo nisko: robotnicy w wojskowym zarządzie gospodarczym otrzymują po 3 miliony marek dziennie, a najlepiej uposażeni robotnicy tartaku państwowego zarabiają 4½ miliona, czyli niecałego rubla w złocie.

Na te niezdrowe objawy należy zwrócić baczną uwagę, szczególnie w tym momencie, kiedy przechodzimy na nową walutę, bowiem pobieranie nadmiernych cen, pomijając bogacenie się pośredników kosztem konsumentów, musi się odbić ujemnie na nowym pieniądzu, obniżając jego wartość. Dlatego obowiązkiem każdego obywatela jest nie tylko we własnym interesie, lecz w dobrze zrozumianym interesie całego społeczeństwa i państwa, które nie może istnieć bez zdrowego miernika wartości, jest baczyć, aby przy przerachowaniu cen na złote nie czyniono takich zaokrągleń, które nie dadzą się niczem usprawiedliwić, jak tylko chęcią nadmiernego zysku.

Miejmy nadzieję, że i nasi kupcy, przedsiębiorcy i rzemieślnicy również rozumieją całą doniosłość poruszanej tu kwestii i postępowaniem swoim przyczynią się do zupełnego uzdrowienia stosunków ekonomicznych, nie czekając na uregulowanie sprawy na drodze urzędowej.

Łomżanin.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rozpowszechnianie pisma i współpracownictwo.
Redakcja.

Składajcie ofiary na budowę Domu Ludowego w Łomży w sklepach Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

W sprawie lokatorskiej.

Pomimo protestów lokatorów i zrzeszeń lokatorskich, Sejm w dniu 11 Kwietnia r. b. uchwalił nową ustawę, zapewniającą znaczne korzyści właścicielom domów, która wchodzi w życie z dniem 1 czerwca r. b.

O ile więc dotychczas, w braku sprawiedliwych podstaw prawnych co do wysokości komornego, działy się nadużycia tak ze strony właścicieli domów jak i lokatorów, to dziś musimy stanąć mocno na gruncie nowej ustawy i ściśle do niej się zastosować.

Nie należy przedewszystkiem dawać postaća plotkom, że ochrona lokatorów zniesiona, że obowiązuje wolny najem, że komorne równa się przedwojnemu, przeliczonemu na dzisiejszą walutę i t. p., bo to są tylko pobożne życzenia kamieniczników.

Tak źle jeszcze nie jest. Wyłączone z pod ustawy tylko budynki państwowe i lokale rozrywkowe, a wolne umowy najmu dopuszczalne są tylko dla mieszkań powyżej pięciu pokoi, jeżeli obie strony na to się godzą. Co zaś do komornego, to ma być podwyższone stopniowo i dojdzie do normy przedwojennej dopiero po upływie kilku lat. Ponadto obowiązują lokatorów opłaty za dodatkowe świadczenia, rozkładane proporcjonalnie do komornego, jak u nas w Łomży: za oczyszczenie ustępów, śmietników i kominów i na utrzymanie stróża. Rozkład powinien być wywieszony w bramie domu, żeby każdy lokator mógł sprawdzić, czy jest prawidłowo zrobiony.

Nowa ustawa bierze w opiekę sublokatorów, ustanawia maksymalne normy komornego, jakie od nich mogą być pobierane, broni przed znową gospodarczą z lokatorem przeciwko sublokatorom, wkłada na właścicieli domów obowiązek utrzymania przedmiotu najmu w stanie zdatnym do użytku, wreszcie określa w jakich warunkach może nastąpić wypowiedzenie mieszkania, czyli eksmisja.

Sądom Rozjemczym, w których zasiadają właściciele domów, lokatorzy i sublokatorzy, nadano większe prawa. Oprócz ustalania wysokości komornego Sądy te będą mogły rozpatrywać wszelkie sprawy, wynikłe na tle stosunków mieszkaniowych, o ile nie zgłosi sprzeciwu która kolwiek ze stron.

Kończąc tych kilka uwag o nowej ustawie lokatorskiej, która w niedalekiej przyszłości zapewni pokaźne zyski właścicielom domów, zwracam się z gorącym apelem do wszystkich lokatorów, aby w interesie własnym i ogólnym nie śróbowali komornego po nad normy, nakreślone ustawą. W razach wątpliwych należy zasięgać informacji w Związku Lokatorów, a w razach zatargu z gospodarzem — wnosić sprawy do Sądu Rozjemczego.

Lokator.

Uroczystość strażacka.

W dniu 25 maja r. b. odbył się w Łomży pierwszy Zjazd ćwiczebny Ochotniczych Straży Pożarnych pow. Łomżyńskiego. W zjeździe wzięły udział straże z Łomży, Nowogroda, Śniadowa, oraz uczniowie Seminarjum nauczycielskiego. Straże z Zambrowa i Wizny, mimo zapowiedzi, nie przybyły. Zjazd rozpoczął się o godz. 11 nabożeństwem w kościele garnizonowym, poczem nastąpiła defilada przed ustawionymi przed kościołem sztandarami i członkami komitetu organizacyjnego z p. Starostą na czele.

Punktualnie o godz. 4 po poł. w parku łądowym rozpoczęły się zawody ćwiczebne. Pierwsza ćwiczyła straż Łomżyńska pod dowództwem swego naczelnika E. Kaczeńskiego, wykonywając ćwiczenia rządowe całą drużyną, ćwiczenia z 2 różnego typu sikawkami, oraz b. efektowne dwa ćwiczenia wolne z toporkami. Z kolei z sikawką ćwiczyło Seminarjum Nauczycielskie, pod dowództwem J. Antoniewicza i straż Śniadowska pod dowództwem J. Kwiecińskiego, oraz z bosakami straż Nowogrodzka pod dowództwem J. Chętnika, zdobywając nagrody w postaci narzędzi pożarniczych, ofiarowanych przez P. D. U. W. — pierwszą straż Łomżyńska (drabina Szczerbowskiego), drugą Śniadowska i trzecią Nowogrodzka. Seminarjum Nauczycielskie, jako nie posiadające ściśle zorganizowanej drużyny pożarniczej, ćwiczyła poza konkursem i nagrody nie otrzymała, mimo, że ćwiczenia wykonane były nadzwyczaj sprawnie i z prawdziwą młodocianą brawurą.

Po ukończeniu ćwiczeń nastąpiła wspólna fotografia, a następnie defilada straży z taborem i skromny podwieczorek koleżeński. Wśród serdecznego nastroju wniesiono szereg toastów za pomyślność i rozwój idei strażackiej, Związku Florjańskiego, Polskiej Dyrekcji Bezpieczeństwa Wzajemnych, oraz druhów ze Śniadowa i Nowogroda.

Zjazdy takie niewątpliwie mają b. doniosłe znaczenie dla rozwoju straży. Pobudzają one do intensywniejszej pracy, utrwalają i szerzą wzniosłe idee walki z pożarami i zbliżają do siebie ludzi pracujących i poświęcających się dla tej idei.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców.

Mamy za sobą już trzeci rok pracy. Zamilkły ataki smętnej pamięci „Gazety Łomżyńskiej” i starzy Mohikanie po łąkach tylko plotkują. Szczerza praca dla dobra ogółu zwycięża.

W roku 1923 wykazano osiem i pół miljarde marek czystego zysku, i prócz tego dopisano do udziałów członkom jeden miliard marek tytułem zwrotu od zakupów. Majątek Spółdzielni liczony w złocie wzrósł znacznie. Zarząd Spółdzielni wie, że część zysków powstała skutkiem dewaluacji udziałów członkowskich, wobec czego przygotowany jest na t. zwaną waloryzację udziałów, tylko

czeka na wskazówki, które opracowuje ministerstwo skarbu. Z powodu niedbania przez członków o swe własne interesy, Zarząd musiał zawiesić 2871 członków w prawach członkowskich. Są między nimi zmarli i nieobecni w Łomży, ale znaczna część to ci, którzy nie dopełnili udziałów, nie raczyli brać kartek przy zakupywaniu towarów i nie przedstawili ich w biurze celem dopisania 10% od wybranych towarów, a przez to figurują z własnej winy, jako członkowie nieczynni. Dla opieszaleń niech będzie podniętą fakt, że oprócz 10% zwrotu czyste zyski są przelewane na fundusz społeczny.

W ciągu roku obdzielone zostały: Patronat nad dziećmi szkół powszechnych, inwalidzi, straż ogniowa, czerwony i biały krzyż, ochronki, przytułek dla starców, biblioteka publiczna, szkoła rzemiosł i t. p.

Wobec rozrastania się Spółdzielni nastąpiła wewnętrzna reorganizacja polegająca na tem, iż Zarząd jest powoływany przez Radę Nadzorczą, a nie wybierany przez Walne Zebranie. Chodzi o to, żeby Rada Nadzorcza mogła do Zarządu powoływać fachowców i najodpowiedniejszych ludzi nie koniecznie z grona własnego. Plany na przyszłość zależą od przyptywu gotówki. Zarząd myśli o wprowadzeniu mechanicznych mieszadeł w piekarni i o zdobyciu własnej wody przez wykopanie studni.

Należałoby też koniecznie uruchomić masarnię. Wobec stabilizacji marki i przejścia na złote przypominamy członkom, że przy Spółdzielni funkcjonuje kasa oszczędnościowa, która daje procenty znacznie wyższe niż wszystkie banki. Za bezpieczeństwo włożonych oszczędności odpowiada Spółdzielnia całym swym majątkiem. Jeżeli członkowie zrozumieją własny interes i nawet drobne oszczędności umieszczą w kasie Spółdzielni, zarząd będzie mógł urzeczywistnić plany rozbudowy przedsiębiorstwa z korzyścią dla wszystkich.

ZARZĄD.

Wytwórnia Pomocy Naukowych w Łomży (ul. Wiejska 1).

Z inicjatywy nauczyciela Seminarjum Nauczycielskiego p. Borkowskiego powstała wytwórnia pomocy naukowych. Celem jej jest dostarczanie pomocy potrzebnych do nauki. Narazie uruchomiono dział wypychania ptaków i zwierząt.

Artystycznie wykonane okazy, wystawione w księgarni „Świt”, same polecają się do nabycia. Daje zapotrzebowanie tych rzeczy rokaje tej placówce jak najlepsze nadzieje i świadczy o jej potrzebie.

Powstanie wytwórni wywołał brak pomocy naukowych w szkołach. Wytwór-

nia przyjmuje również do wypychania okazy prywatne, kupuje na własność dzieł ptactwo i zwierzęta. Pożądaniem jest by nauczycielstwo szkół powszechnych zainteresowało się żywiej produkcją wytwórni, tembardziej, że możliwą jest wymiana okazów surowych na wypchane.

W najkrótszym czasie przystępuje wytwórnia do otwarcia nowych działów.

Ufamy, że społeczeństwo poprze tę doniosłą placówkę.

Szanujcie banknoty złotowe.

Bank Polski ogłosił, że przy zamianie zniszczonych banknotów na nowe będzie potrącał od 5 groszy do 1 złotego tytułem zwrotu kosztu fabrykacji. Kara ta nie osiągnie jednak należytego skutku jeśli społeczeństwo nie wyrobi w sobie zamiłowania do czystości i porządku. Brudas i niechluj zeszpecą każdą rzecz, do której się dotknie. Człowiek czysty i miłujący porządek uszanuje pieniądz i zachowa go w należytych porządku.

ZE ŚWIATA.

Robotniczy rząd w Anglii trzyma się a władzy już kilka miesięcy; ostatnio zmniejszył on cały szereg podatków pośrednich, przez co produkty pierwszej potrzeby nieco stanęły.

Wybory do parlamentu w Niemczech wzmościły obydwie skrajne skrzydła czyli nacjonalistów i komunistów, jednak większość nadal mają partje środka wraz z socjalistami.

Francja zrobiła niespodziankę naszym „narodowcom” z hjeny i wybrała znaczną większość posłów lewicowych z socjalistami na czele. T. z. „blok narodowy” stracił przy wyborach 169 mandatów.

W Danji przy ostatnich wyborach socjaliści uzyskali większość mandatów, wobec czego objęli rządy.

W Japonji i Brazylii również zwyciężyła opozycja, wybierając absolutną większość posłów lewicowych.

W Wiedniu ma się odbyć konferencja przedstawicieli mniejszości narodowych sakcecyjnych państw monarchji austro-węgierskiej. Organizatorzy tej konferencji rozpoczęli już agitację, zwróconą wyraźnie przeciwko Polsce za stosunek do ukraińców, białorusinów, niemców, litwinów i żydów. Sprawą tą żywo interesuje się Anglja, Francja i inne kraje. Rząd Polski dopiero teraz widzi, że błędem było odrzucanie przez większość hjeno-piastową wniosków posłów socjalistycznych o autonomję dla mniejszości narodowych zamieszkujących Polskę. Znowa Europa usłyszycie o Polsce, jako o kraju reakcji i ucisku, bo wrogowie nasi nawet najmniejsze nadążycia admi-

nistracji kresowej potrafią należycie rozdmuchać. Najwyższy czas, żeby rząd zmienił swój stosunek do mniejszości narodowych!

Sowiety wystosowały do Polski notę, w której protestują przeciwko uciskowi ludności rosyjskiej, białoruskiej i ukraińskiej, krytykują prezydenta Rzeczypospolitej w Poznaniu i domagają się swobody religijnej i narodowościowej dla mniejszości w Polsce. Na to nasz minister spraw zagranicznych odpowiedział, że polska wyprasza sobie wtrącanie się do jej spraw wewnętrznych i że bolszewicy powinni pierw dać wolność swoim mieszkańcom.

Sąd w Kijowie skazał na śmierć szereg profesorów za kontrrewolucję.

Sowiety mają zamiar utworzyć na Krymie republikę żydowską.

W Benwood w Stanach Zjednoczonych podczas katastrofy w kopalni zasypało 114 górników w tem przeszło 40 polaków.

Z KRAJU.

Rząd wypłacił pożyczkę dolarową, zwrotną za dwa lata dolarami; oprócz procentów co kwartał posiadacz odcinka za 5 dolarów może wygrać od 100 do 40.000 dolarów. Kto ma dolary, niech spieszy z kupnem.

Posel Thagat napisał list otwarty do uczonych zagranicznych, którzy podpisali protest przeciwko Polsce za prześladowanie mniejszości narodowych, więźniów politycznych, bicia aresztowanych przez policję i zabicie Besarabowej we Lwowie. W liście tym wskazuje, że wiadomości te zostały bardzo przesadzone i sztucznie rozdmuchane przez bolszewików. Delej powiada, że nadążycia zdarzają się w każdym państwie i że każdy ucziwy Polak sam potępi podobne bezprawia.

Jakby amyślnie na podniętą dla wrogów ojczyzny w Łodzi postawiono przed sądem doraźnym, skazano na śmierć i stracono niepełnoletniego komunistę Engla, który zabił prowokatora Łuczaka. Nigdzie na świecie nie skazują na śmierć niepełnoletnich.

Umowa zbiorowa w rolnictwie została podpisana przez obszarników i robotników rolnych, więc strejku nie będzie.

Wolnomyśliciele wnieśli rok temu podanie do Ministerstwa Wyznań i Oświaty o zatwierdzenie gminy bezwyznaniowców. Mwo Wyznań odesłało po kilku miesiącach podanie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a to ostatnie odmówiło zatwierdzenia, motywując tem, że stowarzyszenie gminy bezwyznaniowej żąda dla siebie uprawnień, jakie przysługują jedynie urzędowi państwowym.

Jest to wykręcanie się sianem, ponieważ gmina bezwyznaniowa nie jest zwykłym stowarzyszeniem tylko gminą religijną, jak katolicy, żydzi i protestanci, i domaga się żeby akty urodzenia, ślubu i t. p. były sporządzane przez urzędnika państwowego, a nie przez duchownego. Decyzję tę wolnomyśliciele zaskarżyli do Najwyższego Trybunału, ale klerykali dopięli swego, bo, wbrew konstytucji, zapewniającej wszystkim obywatelom wolność sumienia, odwlekli legalizację gminy bezwyznaniowców na dłuższy czas.

W Polsce kapitaliści zamykają co raz więcej fabryk i wszędzie dążą do przedłużenia 8-mio godzinnego dnia pracy i obniżenia i tak niskich zarobków. Na Górnym Śląsku, wobec astępliwości związków chrześcijańskich i niepcerowskich czas pracy już przedłużono, a teraz przemysłowcy chcą obniżyć płacę. Pewno dojdzie do strajku w kopalniach węgla na wezwanie klasowego związku zawodowego górników.

Fracja P. P. S. w Sejmie wniosła projekt utworzenia uniwersytetu dla ukraińców we Lwowie.

Osemka pracuje nad wzrostem drożyzny w kraju i chce napełnić portfel bogatym rolnikiem. Komisja rolna w Sejmie za inicjatywą posła Staniszkisa, który swego czasu organizował „narodowych demokratów” w Łomży, uchwaliła domagać się od rządu: 1) całkowitego otwarcia granic państwa dla wywozu płodów rolnych, 2) zniesienia opłat celnych od wywożonych produktów i 3) wprowadzenie ceł na produkty żywnościowe, przywożone do Polski.

Wycyfrowanie banknotów markowych rozpocznie się 1 czerwca. Do 30 listopada marki będą wymieniane na złote we wszystkich oddziałach Banku Polskiego i Kasach Skarbowych. Od 30 listopada do 31 maja 1925—tylko w Centralnej Kasie Pożyczkowej w Warszawie.

KRONIKA.

Z sądu. Czytelnicy zapewne pamiętają, że zimą 1922 r. w tutejszym więzieniu powiesił się starosta kolneński Bronisław Hupert. Razem z nim byli osadzeni wtedy w więzieniu inżynier drogowy Janicki i komendant policji Mazurkiewicz, jako oskarżeni o nadużycia służbowe z chęci zysku. W toku dalszego śledztwa Janicki i Mazurkiewicz zostali wypuszczeni na wolność. Wobec tego, że śledztwo wstępne zatoczyło szerokie kręgi i wypełniło kilkanaście tomów, sprawa znalazła się na wokandzie łomżyńskiego sądu okręgowego dopiero 12 maja r. b!

Ławę oskarżonych zajęli wymienieni Mazurkiewicz i Janicki oraz kancelista zarządu drogowego Kujawa. Jako obrońcy występowali: adwokat Dziewanowski z Warszawy z ramienia Janickiego, adwokat Hanussowski — Kujawy i aplikant sądowy Goldberg bronił z rządu Mazurkiewicza. Komplet sędziący

stanowili: przewodniczący Skarzyński i sędziowie Paczoski i Jasieński. Rozprawa trwała 6 dni, w ciągu których przesłuchano stu kilkudziesięciu świadków z najrozmaitszych sfer ludności powiatu kolneńskiego. Przewód sądowy nie dostarczył jednak materiału, poważnie obciążającego oskarżonych. Po długich i wyczerpujących przemówieniach obrońców Sąd wydał wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych.

Skrzynki do listów. Widocznie ze strachu przed czerwonym kolorem p. naczelnik poczty kazał godło państwa, białego orła, namalować na skrynkach do listów na buraczkowym tle, wtedy gdy barwą narodową jest kolor biały orła i czerwony, prawdziwie czerwony tarczy.

Pożar w Piątnicy. W dniu 24 maja r. b. o godz. 11 w nocy, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wynikł pożar we wsi Piątnica. Spłonęło kilka zabudowań i kilka sztuk inwentarza żywego. Podnieść należy sprawność straży pożarnej Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Łomży, która wlecie przyczyniła się do umiejscowienia ognia.

Porwanie bociana. W ostatnich czasach w ogrodzie miejskim w Łomży był swego rodzaju atrakcją dla młodocianej publiczności bocian, ofiarowany przez Wytwórnę Pomocy Naukowych. Dowiadujemy się, że chory ptak w tajemniczy sposób znikł z ogrodu i w postaci martwej znalazł się w posiadaniu nauczyciela szkół powszechnych p. B., który w ten sposób chce powiększyć pomoce naukowe szkoły. Porwanie i uśmiercenie bociana musimy zaliczyć do czynów nieetycznych — zachodzi więc pytanie, kto był sprawcą tego czynu?

Druty kolczaste. Pomimo że sześć lat dzieli nas do wojny światowej, nie możemy się pozbyć wielu przykrych jej pamiątek. Najbardziej jaskrawym przypomnieniem tych smutnych czasów są spotykane na każdym kroku druty kolczaste. Dziś wprawdzie nie stanowią one niebezpieczeństwa dla życia, ale poważnie zagrażają ubraniu. Cały szereg osób zwraca się za naszym pośrednictwem do władz bezpieczeństwa i ładu publicznego, aby raczyli wytlomaczyć amatorom tanich ogrodzeń, że wielki czas już usunąć przeszkody kolczaste, przynajmniej na pryncypalnych ulicach miasta Łomży. Szczególnie dał się we znaki Bogu ducha winnym przechodniom drut kolczasty przy ulicy Dwornej, gdzie zarząd poczty bogato ugarniował spróchniałą parkan, przylegający do samego chodnika.

Z życia robotniczego. Z 400 bezrobotnych część znalazła pracę chwilową; jednak jeszcze pozostało około 150 rodzin, które literalnie biedują! Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zawiadomiło samorządy, że rząd wyasygnował 900 miliardów marek na całą Polskę, które ma zamiar pożyczyć samorządom na dożywianie bezrobotnych. Procedura otrzymania pożyczki jest dosyć zawiąkana, bo musi ją uchwalić rada miejska na dwóch kolejnych posiedzeniach, następnie musi uchwała ta być zatwierdzona przez Województwo, a dopiero potem Ministerstwo namyśli się ile może dać. Jednocześnie trzeba załączyć cały szereg dokumentów stwierdzających bezrobocie. Łomża jako środowisko mało przemysłowe nie może liczyć na dużą pomoc.

Jednak Magistrat o pożyczkę stara się. Oprócz tego Magistrat uruchamia roboty przy brukowaniu i niwelowaniu ulic, gdzie znajdzie pracę 10 ludzi, i dąży do puszczenia w ruch betonlarni. W chwili obecnej Magistrat wydaje bezpłatne obiady głodującym bezrobotnym i ich rodzinom. Bezrobotny musi zgłosić się do wydziału opieki społecznej w Magistracie z dowodem osobistym i poświadczaniem ze Związku Zawodowego, że istotnie należą mu się bezpłatne obiady.

Wszyscy robotnicy wyrażają przekonanie, że najlepszą pomocą dla nich byłoby uruchomienie nieczynnych fabryk przez udzielenie właścicielom odpowiednich kredytów!

Zbrodnia czy wypadek? 17 grudnia r. b. wyjechali z Łomży łódką do jezior pniewskich rybacy, Stanisław Kaszubiński i Bolesław Śliwko, i więcej nie wrócili. W początkach kwietnia zwłoki Kaszubińskiego znaleziono w Narwi pod wsią Czarnocinem, w połowie zaś maja zwłoki Śliwki wypłynęły pod Niewodowem; w zimie na lodzie pod Rybnem znaleziono łódkę przewróconą. W tej tajemniczej sprawie kursują najrozmaitsze pogłoski, których prawdziwość wyjaśni zapewne śledztwo sądowe będące w toku.

Pożar od pioruna. Dnia 20 go maja o godzinie 1 po północy w zagrodzie mieszkańca wsi Szczepankowo Jana Supniewskiego wszczął się pożar od pioruna, który zniszczył 8 zagród włościańskich. Spłonęło 17 budynków, narzędzia rolnicze, 3 sztuki bydła, 6 świń i 1 owca. Zginął też w płomieniach, ratujący swój dobytek, gospodarz miejscowy Józef Struniawski lat 45.

Denat. 8 maja z rzeki Biebrzy pod Sieburczynem wydobyto będące już w stanie rozkładu zwłoki niewiadomego z nazwiska mężczyzny lat około 50, ubranego w marynarkę ciemno-brązową, spodnie ciemno-granatowe swojskiego wyrobu i drugie sukienne koloru zielonego, koszulę białą w ciemne paseczki, bez obuwia.

Jak wygląda ochrona pracy w majątku Kisielnica. Jeden z czytelników naszego pisma komunikuje nam o fakcie następującym: Robotnice sezonowe majątku Kisielnica mieszczą się i syplają razem w jednym, niczem nie przegrodzonym, baraku z robotnikami mężczyznami, co niewątpliwie jest wzbrowione przepisami o ochronie pracy i przeciwne obyczajności. Skutek tego „życia stadowego” jest taki, że już po raz drugi powtarza się wypadek, że dwaj robotnicy usiłowali w nocy dokonać gwałtu na osobie jednej z nocujących w baraku robotnic. Na skutek wniesionej przez poszkodowaną skargi, zostali oni zaaresztowani i odstawieni do więzienia w Łomży. Są to Kobrzeniecki i Darksowski. Może ten fakt zwróci nareszcie uwagę administracji majątku Kisielnica na konieczność urządzenia osobnego baraku dla kobiet. W stosunki te powinien by też wglądać p. Inspektor Pracy.

Patronat nad dziećmi szkół powszechnych zgromadził już prawie miliard marek z zabawy w ogrodzie i ze składek. Za te pieniądze będą zakupione materiały na ubranka i obuwie dla dzieci, które w zimie nie będą miały w czem chodzić do szkoły.

Zapisujcie się wszyscy do Patronatu. Składka miesięczna wynosi 50 gr. Można ją wpłacać w firmie Jezierski i S-ka na Placu Kościuszki.

Nowy zegar miejski. Dowiadujemy się, że magistrat łomżyński robi miłą niespodziankę mieszkańcom dzielnicy staromiejskiej, która zresztą słusznie im się należy, i umieszcza na ratuszu świeżo nabyty kosztem przeszło dwóch miliardów zegar. Zachodzi tylko obawa czy ta nowa hojna fundacja nie pociągnie za sobą likwidacji zegara na wieży kościoła popijarskiego, konserwacja którego nastęrcza jakoby wiele trudności. Jesteśmy za utrzymaniem tego zegara ze wszelką ceną. Pomijając już, że upiększa on miasto, szczególnie wieczorem przy oświetleniu elektrycznym, i że wogóle stanowi miłą pamiątkę, punkt, w którym się znajduje, należy do najwybitniejszych w mieście: skoncentrowane są tu wszystkie szkoły i urzędy, w prawidłowym funkcjonowaniu których cała ludność jest zainteresowana.

Zegar popijarski w czasie wojny światowej zaniemógł. Czy przy gruntownym jego odnawianiu nie dałoby się przywrócić dźwięcznego i donośnego głosu, wydzwaniającego godziny i kwadranse, a to tym bardziej, że nowonabyty zegar wybijać godzin nie będzie.

Sprostowanie. W artykule „Bezmyślność czy zła wola,” zamieszczonym w № 1, wkradła się omyłka łecerska: zamiast 95%,

wydrukowano, że do szkół powszechnych uczęszcza tylko 35% dzieci proletariatu robotniczego.

Z PISM I KSIĄŻEK.

„Iskry,” tygodnik dla młodzieży, wychodzi pod redakcją Władysława Kopczewskiego w Warszawie, Świętokrzyska 11. Pismo odznacza się estetycznym wyglądem i bogatą treścią. Redagowane starannie, żywo i zajmująco. Większość artykułów zaopatrzone w ilustracje. — Nie wątpimy, że nowe te, bo zaledwie drugi rok liczące, wydawnictwo, stojące pod każdym względem na wysokości zadania, znajdzie szerokie poparcie wśród czytelników.

Przegląd Polityczny, dwutygodnik, wychodzi od Kwietnia r. b. w Warszawie pod redakcją Wacława Grabińskiego. Pismo o charakterze bezstronnym i wysokim poziomie naukowym postawiło sobie za cel wszechstronne i poważne informowanie społeczeństwa o żywotnych zagadnieniach politycznych i ekonomicznych. Adres redakcji: Warszawa, Nowy Świat 47.

„Ameryka” — miesięcznik wychodzi w Warszawie, Nowy Świat 47, pod redakcją

Mieczysława Tulcji, nakładem Amerykańsko-Polskiej Izby Handlowej. Odzwierciedla życie amerykańskie z uwzględnieniem spraw polskich. Bogate wydawnictwo zdobędzie liczne ilustracje i podobizny naszych działaczy społecznych za oceanem.

Sprawozdanie.

Z kwesty ulicznej na fundusz olimpijski dnia 25 maja 1924 r.

Zebrano . . . 503.691.000 mk.

Wydatki . . . 43.200.000 mk.

Czysty zysk 460.491.000 mk.

Pieniądze przesłane zostały do Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich w Warszawie.

Eugenjusz Pieńkowski ze wsi Pieńki-Borowo, gminy Jedwabne — pow. Kolneńskiego, zgubił dowód osobisty — wydany przez P. K. U. Łomża.

Złocistemu Mendlowi z Łomży, ul. Krzywe-Koło № 5, skradziono książeczkę wojskową — wydaną przez P. K. U. w Łomży.

Zgubiono kartę zwolnienia na imię Józef Borawski z Łomży ul. Piękna № 4, wydaną przez P. K. U. w Łomży.

Handel wyrobów wódczanych i towarów kolonialnych

J. KORCZEWSKI i S-ka

ŁOMŻA, PLAC KOŚCIUSZKI 2

POLECA PO CENACH NIZKICH: Wina, wódki, likiery, spirytus leczniczy, denaturat i wyroby tytoniowe. 2-8

N. KOKOSZKO

Łomża Pl. Kościuszki Nr. 20.

POLECA MASZYNY DO SZYCIA I ROWERY NAJLEPSZYCH FIRM ZAGRANICZNYCH

na raty.

2-8

SKLEP OGRODNICZY

JÓZEF WEBER

ulica Długa róg Krótkiej, w Łomży

POLECA: Nasiona warzywne, kwiatowe i pastewne, flance kwiatów, warzyw, truskawek i poziomek.

OGRODY PRZEMYSŁOWE WŁASNE.

Mamy zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że na mocy aktu rejentalnego, istniejące przy ul. Długiej Nr. 6 w Łomży

Biuro techniczne i skład artykułów technicznych

p. f. „ERG”

przeszło wraz z całym należącym doń majątkiem na wyłączną własność p. J. Rozentalu
BIURO TECHNICZNE „ERG”.

Powołując się na powyższe, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że przyjmuję do wykonania wszelkiego rodzaju roboty budowlane, hydrauliczne i elektrotechniczne tak ze swoich, jak i z powierzonych materiałów. Posiadam na składzie wielki wybór materiałów technicznych i elektrotechnicznych oraz żarówek, dynamomaszyn i motorów najprzedniejszych marek. Budowa piorunochronów i elektrowni. Projekty i kosztorysy. Remont, montaż, kupno i sprzedaż maszyn i motorów, Łomża, ul. Długa 6, tel. № 100.

Z poważaniem **J. ROZENTAL.**